

Julka *mała* weterynarka

Piżama party dla zwierząt



REBECCA JOHNSON

Ilustracje Kyla May

Wydawnictwo Tandem

Dla pani i pana Winmillów, dzięki którym
czuję się niemal jak weterynarka! R.J.

PUFFIN BOOKS

Published by the Penguin Group
Penguin Group (Australia)
707 Collins Street, Melbourne, Victoria 3008, Australia
(a division of Pearson Australia Group Pty Ltd)
Penguin Group (USA) Inc.
375 Hudson Street, New York, New York 10014, USA
Penguin Group (Canada)
90 Eglinton Avenue East, Suite 700, Toronto, Canada ON M4P 2Y3
(a division of Pearson Penguin Canada Inc.)
Penguin Books Ltd
80 Strand, London WC2R 0RL England
Penguin Ireland
25 St Stephen's Green, Dublin 2, Ireland
(a division of Penguin Books Ltd)
Penguin Books India Pvt Ltd
11 Community Centre, Panchsheel Park, New Delhi - 110 017, India
Penguin Group (NZ)
67 Apollo Drive, Rosedale, Auckland 0632, New Zealand
(a division of Pearson New Zealand Ltd)
Penguin Books (South Africa) (Pty) Ltd, Rosebank Office Park, Block D,
181 Jan Smuts Avenue, Parktown North, Johannesburg, 2196, South Africa
Penguin (Beijing) Ltd
7F, Tower B, Jiaming Center, 27 East Third Ring Road North,
Chaoyang District, Beijing 100020, China

Penguin Books Ltd, Registered Offices: 80 Strand, London, WC2R 0RL, England

First published by Penguin Group (Australia), 2013

Text copyright © Rebecca Johnson, 2013

Illustrations copyright © Kyla May Productions, 2013

Copyright for this edition © 2022 by Wydawnictwo Tądem

Tłumaczenie: Marta Szelichowska

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I

ISBN: 978-83-8271-231-5

EAN: 9788382712315

ISBN e-book: 978-83-8271-232-2

Druk: Edica

Projekt i projekt okładki: Karen Scott © Penguin Group (Australia)

Ilustracje: Kyla May Productions

Skład: New Century Schoolbook

Przygotowanie do druku: Splitting Image Colour Studio, Clayton, Victoria

Wydawnictwo Tądem
www.wydawnictwo-tandem.pl



Cześć! Nazywam się Julka. Mam dziesięć lat.
I jestem prawie weterynarką!

Na pewno zastanawiacie się, jak ktoś, kto ma
tylko dziesięć lat, może być prawie wetery-
narzem. A to bardzo proste. Moja mama jest
weterynarką. Przeglądałam się jej pracy i często
jej pomagam. I wiecie, to wcale nie jest takie
trudne!



ROZDZIAŁ 1

Jestem prawie weterynarką



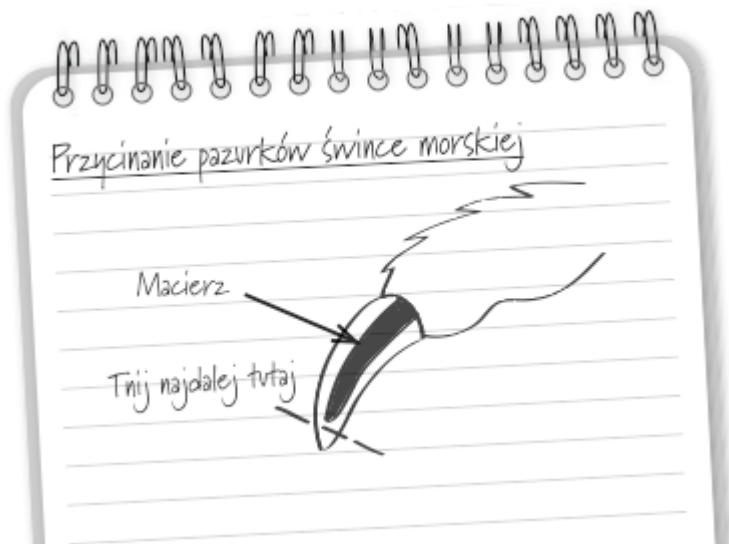
– Trzymaj ją mocno, Chelsea. O tak... świetnie.

Pochyliłam się nad małymi stópkami Pysi i delikatnie klikam nożyczkami: ciach, ciach, ciach. Wszędzie rozsypują się pazurki. Pysia protestuje głośnym piskiem.

– Och, Julka, jesteś taka zręczna – chwali mnie Chelsea. – Gdzie się nauczyłaś tak zgrabnie przycinać pazurki świnkom? Nie wiedziałabym, na jaką długość można je obciąć.

– Cóż, to część pracy weterynarza, Chelsea. To bywa trudne, ale jak wiesz, jestem prawie weterynarką i mama pokazała mi, jak to robić. Zobacz, mam w notatkach rysunek.

Sięgam po swój Zestaw weterynarki. Kiedyś było to pudełko na sprzęt wędkarski mojego taty, ale prawie go nie używał, więc przełożyłam jego rzeczy do kartonowego pudła. Myślę, że nawet się ucieszy, bo będzie mu łatwiej wszystko znaleźć, kiedy w końcu wybierze się na ryby.



Grzebię przez chwilę w przyrządach i wyławiam z dna mój „Dziennik weterynarki”.

– O tutaj – wskazuję – widzisz macierz w paznokciu? Nie wolno ciąć tej części.

Chelsea wyraźnie jest pod wrażeniem. Z czułością głaszcze grubą świnę, która siedzi jej na kolanach.

– Fajnie masz, że mieszkają z tobą Pysia i Lulu, i jeszcze pies – wzdycha. – Mama mówi, że jej za domową menażerię wystarczy czterech nastoletnich synów. Nie pozwala mi na żadne zwierzęta w domu. To takie niesprawiedliwe...

Chelsea mieszka w sąsiedztwie dopiero od kilku miesięcy, ale wiem, że zostaniemy

bliskimi przyjaciółkami. Ma czterech starszych, bardzo hałaśliwych braci. Gdy widzę ich mamę, zawsze dźwiga koszyk pełen prania, wygląda na zmęczoną, a jej wzrok mówi: „Nie zwracaj mi głowy!”, albo jeszcze gorzej: „Co znowu?”.

– Nie wiem, jak dajesz radę żyć w tym hałasie. Słyszeć aż u mnie, kiedy się kłóci. – Przychodzi mi na myśl mój młodszy brat. – Maks chyba nie jest aż taki zły z tymi swoimi plastikowymi dinozaurami... przynajmniej na razie. Dziwię się tylko, że ma ich już tyle, a mama wciąż mu kupuje nowe. Ale kiedy ja chcę nowe zwierzątko, zawsze odmawia... – Nagle, jakby na życzenie, do naszych uszu dociera ryk dinozaura z wnętrza domu.

Pędem przebiega koło nas Loki, mój cocker spaniel. Zatrzymuje się, żeby podrapać głowę o drzewo. Nie podoba mu się bandaż, którym ma owinięte uszy, ale musi się do niego przyzwyczaić.



– Jak długo będzie nosił opatrunek? – pyta Chelsea.

– Dopóki uszy mu nie przeschną. Wiesz, u psów z długimi uszami często zdarzają się infekcje.